

Eugeniusz Ożóg

Psychologiczna koncepcja powołania religijnego

Collectanea Theologica 44/2, 45-60

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. EUGENIUSZ OŻÓG SJ, KRAKÓW

PSYCHOLOGICZNA KONCEPCJA POWOŁANIA RELIGIJNEGO

W obecnym stanie badań najbardziej przekonującą teorię powołania i jego rozwoju przedstawił Donald Super. Jego poglądy na ten temat streścić można w następujący sposób: u podstaw procesu prowadzącego do obrania określonego zawodu leży obraz samego siebie, jaki każdy człowiek posiada i chęć jego realizacji w określonych warunkach. Rozwój powołania jest to ustawiczny, ogólnie biorąc nieodwracalny i uporządkowany proces dynamiczny, który dochodzi do skutku w trakcie interakcji pomiędzy jednostką i społeczeństwem przy wykonywaniu danego zawodu. Wchodzi więc tutaj w rachubę trzy czynniki: społeczne wnoszące ze sobą pewne oczekiwania ze strony grupy, osobowościowe łącznie z pojęciem samego siebie oraz sytuacyjne czynniki zewnętrzne, np. warunki ekonomiczne, nad którymi zainteresowana osoba nie posiada kontroli. Proces rozwojowy powołania polega na urzeczywistnianiu obrazu samego siebie w obranym środowisku¹.

Badania przeprowadzone w oparciu o tę teorię przez Brophy, Englendera, Tagesona, Blochera i Schutza wykazały, że zwykle wybiera się taki zawód i taki rodzaj działalności, który odpowiada obrazowi samego siebie².

Zgodnie z ogólnie przyjętym poglądem motywem leżącym u podstaw powołania jest pragnienie samorealizacji. Powstaje więc pytanie, czy ten sam motyw leży u podstaw powołania religijnego. Rogerowska idea aktualizacji siebie, którą posługuje się Super, jest jedną z najsilniejszych potrzeb człowieka. Całe też jego zachowanie zdąża do jej zaspokojenia³. Otóż realizowanie powołania reli-

¹ D. Super, R. Starishevski, *Career Development. Self Concept Theory*, N. York 1963, 114.

² L. Rulla, *Depth Psychology and Vocation*, Rome 1971, 13.

³ Z. Płużek, *Wykłady z psychologii osobowości*, Lublin (maszynopis), 139.

gijnego oznacza służbę określonym wartościom i ideałom przede wszystkim dla nich samych. Samoaktualizacja ma tutaj miejsce, lecz jest poniekąd produktem ubocznym wynikającym z tej służby. Ponadto system wartości związanych z powołaniem religijnym jest w stosunku do realnego pojęcia o sobie całkowicie transcendentny. A więc problem Boga, świętości, ostatecznego przeznaczenia człowieka, zbawienia, wieczności, wolności, godności ludzkiej itp., wszystkie te pojęcia wchodzące w skład środowiska Bożego, w którym obraca się powołany, muszą pozostawać w dysproporcji z realnym pojęciem siebie, jeśli ono jest rzeczywiście realne. Człowiek więc angażujący się w ich realizację musi posiadać idealny obraz siebie, który pragnie urzeczywistnić.

Powołanie zatem religijne w swym psychologicznym aspekcie jest raczej procesem dopełniania idealnego niż realnego obrazu siebie. Oczywiście nie oznacza to, że w wyniku powołania niereligijnego mamy zawsze do czynienia z odwrotną sytuacją⁴. Odnośnie zatem na początku postawionego pytania należy stwierdzić, że również u podstaw powołania religijnego leży motyw samorealizacji, choć w tym wypadku nie jest ona celem samym w sobie i przebiega w inny nieco sposób niż w wypadku powołania niereligijnego.

Rozwój każdego rodzaju powołania dokonuje się w określonych warunkach zewnętrznych, które w naszym wypadku, stanowi środowisko społeczno-eklezyjalne. W jego skład wchodzi przede wszystkim Bóg przemawiający do człowieka przez bezpośrednie Objawienie, przez znaki czasu oraz osobiste doświadczenia, inni ludzie i konkretna sytuacja historyczna, w której działa Kościół, podlegająca ustawicznym zmianom i stawiająca przed nim coraz to nowe wymagania. Wszystko to stwarza dla człowieka specyficzne warunki psychiczno-społeczne, które wywierają decydujący wpływ na strukturę jego osobowości⁵. Sam zaś człowiek poddaje się tym wpływom lub stawia im opór w zależności od tego, czy wartości i cele grupy są do pogodzenia z jego osobistymi ideałami, czy też nie. Z rozważań powyższych wynika, że powołanie religijne w swym psychologicznym wymiarze jest to proces realizacji idealnego obrazu siebie w sytuacji społeczno-eklezyjalnej⁶.

Zagadnienie motywacji a powołanie

Społeczno-eklezyjalne środowisko jest realną rzeczywistością zawierającą określone wartości, które powołany zobowiązuje się realizować obierając stan duchowny. Rodzaj tych wartości został określ-

⁴ L. Rulla, *dz. cyt.*, 51.

⁵ N. Sanford, *Self and Society*, N. York 1966.

⁶ L. Rulla, *dz. cyt.*, 52.

lony w nauce Soboru Watykańskiego II, gdzie czytamy: „Ponieważ ostateczną normą życia zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii, przeto wszystkie instytuty powinny tę normę uważać za swoją najwyższą regułę” (DZ 2). Zasada ta odnosi się nie tylko do zakonników, lecz do wszystkich kapłanów. Zostało to sformułowane w *Dekrecie o postudze i życiu kapłanów*: „W rzeczy samej Chrystus, aby nieustannie wykonywać tę wolę Ojca w świecie przez Kościół, działa za pośrednictwem swych sług i dlatego pozostaje zawsze zasadą i źródłem jedności ich życia” (DK 14). Najskuteczniejszym środkiem prowadzącym do tego celu jest praktykowanie posłuszeństwa, czystości i ubóstwa (DK 17). Posłuszeństwo bowiem jest praktycznym sposobem wyrazu miłości ku Chrystusowi, gdyż uwzględnia Jego plany i poddaje się im. Czystość w swej autentycznej formie otwiera człowieka na innych, ubóstwo natomiast jest owocem pragnienia doskonałości i ułatwia kontakt z biednymi, którzy w świetle nauki ewangelicznej winni stanowić jeden z centralnych zainteresowań Kościoła.

Powwyższy system wartości określa charakter motywacji, która winna kierować kandydatem wstępującym do stanu duchownego oraz alummem przygotowującym się do kapłaństwa. Szczerą intencją stanowiącą z punktu widzenia teologicznego podstawowe kryterium autentyczności powołania przełożona na język psychologiczny nie oznacza nic innego, jak motywację religijną przejawiającą się w pragnieniu realizowania w swym życiu powyższych wartości.

Problem jednak polega na tym, że w człowieku obok motywów świadomych działa również wiele nieświadomych, które, choć nie posiadają religijnego charakteru, mogą być przyczyną wyboru i trwania w stanie duchownym⁷.

Tak więc wstąpienie do zakonu czy do seminarium duchownego może mieć charakter ucieczki przed odpowiedzialnością i inicjatywą, której domaga się życie małżeńskie, praca zawodowa i każde zaangażowanie społeczne⁸. Źródeł takich nastawień należy szukać niejednokrotnie w okresie dzieciństwa. Rodzina stosująca niewłaściwe metody wychowawcze, polegające na oszczędzaniu dziecku każdego wysiłku, na otaczaniu je przesadną troskliwością, na stwarzaniu mu świata sztucznego, w którym nie ma ludzi złych, w którym bez wysiłku można wszystko osiągnąć, czego się pragnie — doprowadza do tego, że gdy dorastający człowiek spotka się z twardymi wymogami życia, zaczyna się w nich czuć niepewnie, jest

⁷ L. Rulla, *dz. cyt.*, 71.

⁸ R. Matigon, *Motivation de la vocation*; w: *La vocation, eveil et formation*, Paris 1966, 92; A. Plé, *Peut-il exister les attraites inconscients à la vie religieuse?*, w: *Le discernement des vocations de religieuses*, praca zb. pod red. A. Plé, Paris 1955, 73.

ustawicznie zagrożony i w konsekwencji pragnie się z niego wycofać. W takim wypadku klasztor lub seminarium staje się miejscem ucieczki. W nim — jak mu się wydaje — będzie mógł rozciągnąć na okres całego życia beztroski czas dzieciństwa. Pojęcie zakonu jako rodziny, którą rozumie on na swój specyficzny sposób, sprzyja podtrzymywaniu takich wyobrażeń⁹.

Zdarza się również, że u podłoża pragnienia przepędzenia życia w stanie duchownym i w celibacie leżą niereligijne motywy. Rozwój instynktu seksualnego może ulec zaburzeniom w wyniku stosowania niewłaściwych metod wychowawczych, np. w przypadku przysłowiowego już purytańskiego klimatu panującego w rodzinie bądź też na skutek urazowych przeżyć związanych z tą dziedziną. Prowadzi to do tworzenia się lęku przed normalnym życiem seksualnym. W takich wypadkach zakon stanowi może miejsce ucieczki od problemów związanych z płcią. Nie są to w rzeczywistości wypadki zbyt rzadkie, zwłaszcza u dziewcząt¹⁰. Nie może wtedy być mowy o nocy czystości w teologicznym rozumieniu tego słowa. Teologiczna bowiem cnota czystości polega na świadomym wyrzeczeniu się rzeczywistej wartości, jaką w tym wypadku jest normalnie prowadzone życie seksualne, dla celów wyższych. Kryje to w sobie dodatkowe niebezpieczeństwo. Może się przecież zdarzyć, że w trakcie życia zakonnego urazy i konsekwentnie niepokoje zostają zlikwidowane na drodze zabiegów wychowawczych. W ten sposób dotychczasowa obserwacja straci swoje podłożo i alumn zostanie wydany siłom instynktu. Cnoty przecież nie posiadał nigdy¹¹.

Niejasny obraz życia zakonnego i kapłańskiego występujący często u kandydatów może również spowodować dojście do głosu niereligijnej motywacji przy wstępowaniu. Zakorzeniony więc kompleks niższości i potrzeba zależności pasuje doskonale do obiegowego i zafalszowanego pojęcia pokory, a bojaźń przed ludźmi stanowi niejednokrotnie zamaskowany motyw tzw. nienawiści świata¹².

Podstawową racją, którą winien kierować się każdy obierając stan duchowny jest, z punktu widzenia kryteriów teologicznych autentyczności powołania, pragnienie doskonałości. Okazuje się jednak, że i tutaj dochodzi niekiedy do poważnych nieporozumień. U podstaw tego pragnienia leży więc niekiedy potrzeba bezpieczeństwa. Perfekcjonistyczne tendencje stanowią sposób jej zaspokajania. Ma to miejsce przede wszystkim wtedy, gdy kandydat posiada

⁹ H. Stenger, *Gefährdete Antwort. Psychologische Probleme des Ordensberufes*, Freiburg 1964, 11.

¹⁰ V. Marozzi, *Discernement et sélection des vocations; w: Vocations religieuses et monde moderne*, Paris 1961, 180.

¹¹ C. Bier, *Practical Requirements of a Program for the Psychological Screening of Candidates*, Suppl. *Vie Spirit.* (1964) nr 29, 118—151.

¹² C. Bier, *art. cyt.*, 118.

zafałszowany w jakimś stopniu obraz Boga. Przyczyn takiego zniekształcenia doszukiwać się należy w doświadczeniach dziecka wyniesionych z przeżyć w stosunkach z rodzicami. Pedantyczny i zbyt surowy ojciec, stosujący metody wychowawcze polegające na straszaniu dziecka Bogiem karzącym bez litości za popełnione zło, notującym w swych księgach każdy czyn, prowadzi w konsekwencji do powstania obrazu straszliwego sędziego, którego gniewu należy unikać za wszelką cenę¹³. Oznaką działania potrzeby zabezpieczenia się przed tak pojętym Bogiem jest jakieś egzystencjalne tchórzostwo paraliżujące zdrową inicjatywę oraz możliwość działania na własną odpowiedzialność. Zakon stawiający sobie jako zasadniczy cel dążenie do doskonałości stanowi w wypadku takiego kandydata sposób zaspokajania wyżej wspomnianej potrzeby.

Dalszym ukrytym niereligijnym motywem mogącym wywierać wpływ na decyzję wstąpienia do stanu duchownego jest wygórowane pragnienie znaczenia i wielkich osiągnięć. Oczywiście tego rodzaju pragnienia utrzymane na średnim poziomie są zjawiskiem normalnym, zwłaszcza u ludzi młodych. Chęć jednak odgrywania jakiejś specjalnej roli zabarwiona bywa niekiedy tendencjami kompensacyjnymi wypływającymi z poczucia niższości zrodzonego na gruncie niepowodzeń szkolnych, w kontaktach społecznych itp. W tym względzie znane są trudności powstające w społecznościach zakonnych na tle różnic pomiędzy np. siostrami z wyższym wykształceniem i bez żadnego wykształcenia lub pomiędzy kapłanami i tzw. braćmi w zakonach męskich.

Rzadszym, choć również zdarzającym się zjawiskiem wpływającym na decyzję dotyczące stanu duchownego, jest poczucie jakiegoś wyjątkowego wybrania. Dochodzi ono do głosu szczególnie u osobowości histeroidalnych, zwłaszcza gdy towarzyszy temu niezbyt jasne pojęcie powołania religijnego. Spośród tego rodzaju osób rekrutują się późniejsi przełożeni uważający się za niezastąpionych, mający — w swoim mniemaniu — do spełnienia jakąś specjalną misję, którzy uważają, że się ich nie docenia odwołując z zajmowanego stanowiska.

Zapał apostołski sam w sobie jest cechą, którą winien odznaczać się każdy ksiądz. Może on jednak wynikać z potrzeby oddziaływania, wpływania na innych, otaczania się nimbem nadzwyczaj utalentowanego kierownika i doradcy. W ten sposób osłabia się poczucie niepewności, a wzmacnia proces dowartościowywania samego siebie. Równie dobrze u podstaw wielkiego zapału apostołskiego odkryć można potrzebę dominacji, co dla społeczności zakonnej stwarza wiele niebezpieczeństw. Ludzie działający na tej zasadzie

¹³ G. Cruchon, *L'Ordination de l'homme à Dieu comme facteur suprême d'intégration de la personnalité*; w: *I Cursus internationalis Exercitiorum Spiritualium in hodierna luce Ecclesiae*, Roma 1968, 241.

potrafią posuwać się aż do intryg i nienawiści, gdy spotkają się z opozycją, gdy nie są uznawane ich zasady. Potrzebę dominacji z jednej i głęboki kompleks niższości z drugiej strony wykryć można u kapłanów otaczających się chętnie ludźmi prostymi, bez wykształcenia i czujących się źle w środowisku inteligencji. Często powołują się oni w swej działalności na obowiązek, przy czym postępowanie ich nosi cechy sztywności, która nie pozwala na jakiegokolwiek kwestionowanie i weryfikowanie w świetle nowych danych raz powziętych decyzji. W takich razach najprawdopodobniej nie miłość jest motorem działania, lecz lęk¹⁴.

Zagadnienie istnienia i działania motywów wymykających się spod świadomości człowieka wiąże się — co powiedziano wyżej — ze sprawą autentyczności powołania. Decydującym kryterium jest w tym względzie szczerść i prawość intencji. Motywacja o charakterze niereligijnym, świadoma i nieświadoma występuje prawie zawsze u osób wstępujących do stanu duchownego. Nie wyklucza to obecności łaski Bożej wpływającej na decyzje człowieka. Powołanie jednak nie jest stanem, który raz się posiadało i ma się go już na zawsze. Jest ono ustawicznie rozwijającym się procesem. Motywacja nieświadoma niewykryta w stosownym czasie stanowi przede wszystkim zagrożenie dla dynamicznego rozwoju powołania. Ponadto zbyt intensywne jej działanie może słusznie budzić obawę, że jest jedynym czynnikiem wpływającym na decyzję kandydata. A w takim razie nie można by mówić o istnieniu prawdziwego powołania religijnego¹⁵.

Pojęcie wewnętrznej spójności i niespójności powołania

Chcąc zrozumieć dynamikę rozwoju powołania i jego trwałość niezbędnym jest wyjaśnienie, na czym polega jego wewnętrzna spójność. Pojęcie to wprowadza do analizy powołania M. Rulla. Posługuje się przy tym terminologią zaczerpniętą z psychologii głębi, która jak wiadomo, nie jest jednoznaczna i dlatego zachodzi potrzeba dodatkowych wyjaśnień.

Wspomniany więc autor posługuje się pojęciem aktualnego obrazu siebie, który dzieli się na świadomy i ukryty. W skład pierwszego wchodzi wszystkie świadomie przypisywane sobie właściwości osobowościowe, drugi natomiast określa się przez te cechy, które osoba rzeczywiście posiada, niezależnie od tego, czy o nich wie, czy nie, czy chciałaby je mieć, czy też wolałaby ich nie po-

¹⁴ A. Benkö, *Examin de la vocation*, Suppl. Vie Spirit. (1954) nr 29, 152—159.

¹⁵ M. Choisy, *Motivations fausses et vocation*, Psyché (1954) nr 9, 463—479; G. Booth, *Unconscious Motivation in the Choice of the Ministry as a Vocation*, Past. Psych. (1958) nr 9, 18—24.

siadać. Wykrywa się je przede wszystkim przy pomocy metod projekcyjnych. Prócz tego istnieje tzw. idealny obraz samego siebie, czyli system wartości i postaw, które dana osoba chciałaby posiadać¹⁶.

Powołanie rozwija się na drodze interakcji pomiędzy człowiekiem i środowiskiem. Dochodzi ona do skutku przez wypełnianie ról społecznych zgodnie z oczekiwaniami grupy, które przybierają formę konkretnych wymagań znajdujących swoje uzasadnienie w strukturze wartości i celów oraz metod stosowanych do ich osiągnięcia.

Definicja spójności powołania określa relację zachodzącą pomiędzy aktualnym, świadomym lub ukrytym, a idealnym obrazem siebie, czyli systemem wartości i postaw, które pragnie się zrealizować w określonym środowisku społecznym. W tym wypadku jest to środowisko społeczno-eklezyjalne. O wewnętrznej zatem spójności powołania mówimy wtedy, gdy świadome lub nieświadome potrzeby człowieka są zgodne, a więc niekonfliktowe w stosunku do obiektywnego systemu wartości i związanymi z nimi adekwatnymi postawami. Dzieli się ona na spójność wewnętrzną społeczną i psychiczną. W pierwszym wypadku istnieje zgodność potrzeb świadomych lub nieświadomych z systemem wspomnianych wartości i postaw, w drugim natomiast zgodność ta zachodzi tylko pomiędzy potrzebami i wartościami, nie ma jej natomiast pomiędzy potrzebami i postawami.

Dla jasności objaśnimy powyższe definicje konkretnymi przykładami. Jednostka A kierując się prawdziwymi religijnymi motywami wstępuje do stanu duchownego. Pragnie osiągnąć wyższy stopień doskonałości między innymi przez praktykowanie ewangelicznej cnoty czystości. Równocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że jest to możliwe do osiągnięcia tylko wtedy, gdy będzie posiadała dostateczny stopień samodyscypliny. W roztropny więc sposób poddaje się wymogom ascezy. Potrzeba więc osiągnięcia doskonałości jest zgodna z naczelnymi wartościami i wynikającymi z nich postawami. W tym wypadku mamy do czynienia z wewnętrzną spójnością społeczną. Osoba natomiast B, która z tych samych pobudek wstępuje do zakonu, nie przestrzega wymogów samodyscypliny, uważając, że nie jest to konieczne do osiągnięcia celu, jakim jest doskonałość. Tylko więc postawy i konsekwentnie wynikające z nich zachowanie pozostaje w dysonansie do potrzeb. Jest to spójność psychiczna. Wynika stąd, że społeczna spójność wewnętrzną zawiera także psychiczną, lecz nie odwrotnie.

Brak spójności wewnętrznej powołania występuje na płaszczyźnie relacji pomiędzy ukrytym — realnym, a idealnym obrazem siebie. Praktycznie bowiem nie jest możliwe, by ktoś posiadający świadome potrzeby konfliktowe w stosunku do obiektywnego systemu war-

¹⁶ L. Rulla, dz. cyt., 36.

tości i postaw związanych z ich realizacją mógł wstąpić do stanu duchownego i trwać w nim przez dłuższy okres.

Omawiając motywację leżącą u podstaw wyboru religijnego powołania stwierdziliśmy, że obok prawdziwych może w takim wypadku działać szereg motywów nieświadomych, pseudoreligijnych, które z autentycznym powołaniem niewiele mają wspólnego. Tak więc stwierdzenie: pragnę służyć Bogu, wypełniać Jego wolę w zakonie, może kryć w sobie konfliktowe ukierunkowanie na zdobycie znaczenia, podobnie chęć osobistych wyrzeczeń i służby zakonowi bywa niekiedy wyrazem potrzeby zależności¹⁷.

Z brakiem więc wewnętrznej spójności powołania mamy do czynienia wtedy, gdy istnieje konflikt nieświadomych potrzeb z wartościami i postawami, które świadomie pragnie się realizować. Podobnie jak w wypadku spójności powołania, tak i tutaj istnieje niespójność społeczna i psychiczna. Niespójność psychiczna polega na dysonansie nieświadomych potrzeb i obiektywnych wartości, gdy natomiast dysonans ten istnieje pomiędzy nieświadomymi potrzebami a obiektywnymi wartościami i postawami, mamy do czynienia z niespójnością społeczną.

Powiedzmy więc, że osoba X wstępuje do zakonu, gdyż działa w niej silna potrzeba znaczenia. W zakonie, do którego chce wstąpić, imponuje jej przede wszystkim jego szeroka i szanowana przez społeczność katolicką działalność apostołska. W rzeczywistości jednak w działalności, do której się włącza, nie szuka chwały Bożej będącej naczelną wartością, lecz sposobu zaspokojenia wspomnianej potrzeby. Istnieje więc konflikt nieświadomej potrzeby i obiektywnej wartości wchodzącej w skład idealnego obrazu siebie. Pragnąc jednak na płaszczyźnie świadomej realizować idealny obraz siebie szuka form działalności niekoniecznie rzucających się w oczy i niosących ze sobą uznanie, lecz potrzebnych do realizowania chwały Bożej. Postawy więc zgodne są z obiektywnymi wartościami, chociaż pozostają w dysonansie do nieświadomej potrzeby znaczenia.

Wewnętrzna spójność powołania lub jej brak pociąga za sobą szereg ważnych skutków dla grupy społecznej, a przede wszystkim dla jej zwartości, skuteczności działania i trwałości. W powstawaniu zwartości grupy decydującą rolę odgrywa współdziałanie jej członków, u którego podstaw leży międzyosobnicza atrakcyjność. Powoduje ona zwiększanie się wzajemnego oddziaływania na siebie oraz przyspiesza proces upodabniania wartości i postaw. W konsekwencji zwiększa się poczucie odpowiedzialności za społeczność, rośnie osobiste zadowolenie i umacnia się morale grupy¹⁸. Z kolei między-

¹⁷ Tamże, 71.

¹⁸ D. Cartwright, A. Zanier, *Group Dynamics. Research and Theory*, Evanston 1960. 74; A. Lott, B. Lott, *Group Cohensiveness, Communication Level and Conformity*, J. Abn. and Soc. Psych. (1961) nr 62, 408—412.

osobnicza atrakcyjność członków grupy uzależniona jest od takich czynników, jak zajmowany status społeczny, cechy osobowościowe, a więc potrzeby, postawy, zainteresowania, wierzenia i wartości. W społecznościach o charakterze religijnym zasadnicze znaczenie odgrywają te ostatnie czynniki. Siła oddziaływania pozostałych bywa zwykle poważnie zmniejszana przez dobrowolne oddanie się w służbę ogólnych celów wspólnotowych. W wypadku jednak braku wewnętrznej spójności powołania potrzeby i postawy osobowościowe pozostają w konflikcie do wartości i postaw grupy. Wchodzi tutaj w rachubę potrzeby ukierunkowane na siebie, takie jak potrzeba dominacji, zależności, znaczenia, agresji i oczyszczenia, a związane z nimi działania nie zmierzają do realizacji celów wspólnotowych, lecz do gratyfikacji wspomnianych potrzeb. W ten sposób zmniejsza się zwartość grupy oraz skuteczność jej działania.

Brak wewnętrznej spójności powołania pociąga również za sobą szereg poważnych skutków dla samej osoby. W wypadku niemożliwości zaspokojenia konfliktowych potrzeb występuje zazwyczaj wysoki poziom poczucia niepewności. Społeczność natomiast w najlepszym razie tylko czasowo zaspokaja potrzeby konfliktowe, najczęściej jednak jest przyczyną ich frustracji. Cały bowiem system nastawia się na realizację głównych celów, jednostka natomiast znajduje w nim miejsce tylko wtedy, gdy czynnie włącza się w ich realizację. W wypadku istnienia potrzeb nastawionych na siebie jest to niemożliwe lub przynajmniej bardzo utrudnione i w konsekwencji prowadzi do permanentnych stanów frustracji, które z kolei wywołują wysoki poziom poczucia niepewności i zagrożenia.

Zachowanie się jednostki w takiej sytuacji może mieć podwójny charakter, w zależności od rodzaju niespójności wewnętrznej powołania. W wypadku niespójności wewnętrznej społecznej, która, jak powiedziano wyżej, polega na dysonansie nieświadomych potrzeb oraz obiektywnych wartości i postaw z nimi związanych, będziemy mieli do czynienia z zachowaniem buntowniczym. Dana osoba będzie w ten sposób usiłować odciąć się przynajmniej od części środowiska stwarzającego dla niej sytuacje frustracyjne. Nie oznacza to świadomej negacji podstawowych wartości. Dlatego w wypadkach takich nie następuje zazwyczaj całkowite porzucenie dotychczasowego trybu życia. Pojawia się natomiast agresywność bierna bądź czynna obejmująca osoby i przepisy, które niosą ze sobą udaremnienie gratyfikacji konfliktowych potrzeb. Nie może się tu obejść bez uruchomienia mechanizmów obronnych nie dopuszczających do utraty dobrego mniemania o sobie. Wspomniana więc walka będzie się odbywać np. w imię „personalizmu”, przeciwko „zacofaniu i ignorancji przełożonych”, którzy nie rozumieją, że świat się zmienił, nie wprowadzają do życia zakonnego zasad soborowych, nie prowadzą dialogu i w ogóle żyją w nierealnym świecie.

Drugą formą zachowania występującą w wypadku niespoistości psychicznej powołania, polegającej na dysonansie zachodzącym pomiędzy nieświadomymi potrzebami a obiektywnymi wartościami, jest konwencjonalność. Osoba konwencjonalna jest również pogrążona w stanie permanentnej frustracji. Próbuje jednak rozładować napięcia wewnętrzne na drodze przesadnej obserwacji, co jednak nie prowadzi do obiektywnego wglądu w naturę swoich konfliktów. Podobnie, jak w wypadku zachowania buntowniczego, tak też i tutaj występuje intensywne działanie mechanizmów obronnych, a przede wszystkim mechanizmu identyfikacji. „Święta jedność” urasta do naczelnej zasady postępowania. Prowadzi to do przyswojenia sobie postaw pożądaných przez grupę i w konsekwencji do aprobaty z jej strony, co pozwala do zachowania dobrego mniemania o sobie oraz do wytworzenia się przekonania o całkowitej dobrowoli w przyjmowaniu zasady konwencjonalności. Broni to przed uczuciem zagrażającego narzucania. W ten sposób można zapewnić sobie uczestnictwo w życiu społeczności i w jej sukcesach, co czyni stan frustracji bardziej znośnym.

Źródłem powyższych form zachowania jest brak spoistości wewnętrznej powołania, którą osoba przynosi ze sobą do zakonu. Rzecz jednak jest w tym, że również samo środowisko może wzmacniać i pogłębiać niespoistość powołania, a tym samym wspomniane wyżej formy zachowania jednostek. Tak więc gdy cały system wychowawczy nastawiony jest na doniosłość postaw, nie przykładając dostatecznej wagi do problemu konfliktów wewnętrznych, zakonnik czy alumn seminarium chcąc uniknąć przykrych dla siebie sytuacji, przyswajają sobie oczekiwane postawy. Przy założeniu jednak, że wewnętrzny konflikt nie został rozwiązany, co często się dzieje, trwa w dalszym ciągu niespoistość powołania, która w tym wypadku nabiera charakteru niespoistości psychicznej dającej w efekcie zachowanie konwencjonalne. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy środowisko nie stosuje środków przymusu pozostawiając wolność w zakresie wyboru takich czy innych postaw. Wtedy członkowie społeczności z wewnętrzną niespójnością powołania chcąc uniknąć dysonansu pomiędzy swoimi nieświadomymi potrzebami a postawami starają się stworzyć nową sytuację obierając formy zachowania zapewniające ich gratyfikację. Prowadzi to do buntowniczości charakterystycznej dla niespoistości społecznej powołania.

Wynika stąd, że na skutek działania wspomnianych mechanizmów dochodzi do odwrócenia uwagi od problemu celów i ich realizacji oraz do skoncentrowania się na zagadnieniu środków, które mają służyć zaspokajaniu konfliktowych potrzeb. Zarówno więc zachowanie buntownicze, jak i konwencjonalne ma charakter konformistyczny i jest przystosowanym do sytuacji sposobem służenia samemu sobie. Tej zasadzie podporządkowane jest wszystko. Gdy

więc w wypadku księdza czy zakonnika dochodzi do opuszczenia swojego stanu, to u podstaw tego leży przekonanie, że nowe środowisko stanowić będzie lepsze zabezpieczenie przed niepewnością i zagrożeniem, a w konsekwencji przed stanami permanentnej frustracji. Ponieważ jednak niosą oni ze sobą nierozwiązane konflikty wewnętrzne, sprowadzając całość zjawisk świata zewnętrznego do roli narzędzia dla osiągnięcia osobistych celów, w nowym środowisku spotkają się z podobnymi trudnościami. W takich więc wypadkach właściwych rozwiązań szukać należy nie w zmianie otoczenia, lecz w próbie dotarcia do właściwego oblicza swojej osobowości i pracy nad przemianą jej struktury.

Zasięg społeczny występowania opisanych zjawisk bywa niekiedy dosyć szeroki i nadaje określoną sylwetkę nie tylko poszczególnym osobom, lecz także całym grupom. Można to obserwować w czasie posoborowym. Np. zalecenia Kościoła zmierzające do odnowy życia wywołują dwie krańcowo różne reakcje. W wielu społecznościach kościelnych, między innymi także w zakonach, pojawiły się grupy ludzi broniących zawzięcie starych form, odnoszących się do każdej nowości z nieufnością, a nawet z otwartą wrogością. Na przeciwnych pozycjach stają tzw. reformiści, którzy znowu wszystko, co stare potępiają w czambuł. Zjawiska te tłumaczyć można w oparciu o przedstawiony model dynamiki powołania. Ludzie z brakiem spistości wewnętrznej powołania przystosowali się do środowiska uruchamiając wiele mechanizmów obronnych, a zwłaszcza identyfikacji, gdy trzeba było wypełniać zdecydowane żądania społeczności bądź mechanizmu racjonalizacji, gdy tych żądań nie było wiele, lecz chciało się zachować dobre mniemanie o sobie. I w jednym, i w drugim wypadku znaleźli oni właściwe sposoby na zaspokojenie swoich nieświadomych konfliktowych potrzeb, co było ich zasadniczym celem. Każda więc zmiana stawia ich w stan niepewności i osobistego zagrożenia¹⁹.

Cechą charakterystyczną osobowości cieszącej się wewnętrzną spistością powołania jest zdolność do obiektywnego spojrzenia na rzeczywistość. Posiada ona zaufanie do siebie i do innych. Nie ucieka od rzeczywistych problemów, nie pomniejsza ich znaczenia, nie pogrąża się bez reszty w zewnętrzną aktywność i nie przerzuca swoich trudności i niepewności na innych. Trzyma się zasady konfrontacji, a nie eskapizmu. Nie traci energii w nieskutecznej zresztą pogoni za przedmiotem swoich potrzeb, a jeśli nawet prowadzi to do napięć wewnętrznych, umie z nimi obcować, posiada wysoką tolerancję na stressy, co wynika między innymi z ukierunkowania się na osiągnięcie wielkich celów. Ponieważ nie czuje się zagrożona wewnątrz, nie musi bronić swego bezpieczeństwa przez agresywność bądź przez czysty pragmatyzm, a wolność od potrzeb konfliktowych

¹⁹ L. Rulla, *dz. cyt.*, 13.

ukierunkowanych na siebie pozwala jej otwierać się na innych. Nie potrzebuje ludzi jako bezpośrednich narzędzi ubezpieczenia siebie i swoich interesów i dlatego zdolna jest do miłości innych po prostu dlatego, że są ludźmi, a nie dlatego, że mogą coś ofiarować. Nie jest wolna od chwilowych konfliktów z otoczeniem. W takich jednak razach umie odróżnić rzeczy istotne od mało ważnych i stąd może stosunkowo łatwo pokonywać nadarzające się trudności. Akceptacja i zaufanie do siebie pozwalają jej na wolne od niepokoju i agresywności obcowanie z innymi. Potrafi podejmować decyzje bez pomocy innych i wziąć za nie odpowiedzialność na siebie. Nie odrzuca jednak mądrej rady i gotowa jest uznać racje innych, gdy są one przekonujące. W końcu jest zdolna do internalizacji postaw, co z punktu widzenia wychowawczego jest bardzo ważne. Postawy bowiem mogą się tworzyć w wyniku działania trzech różnych mechanizmów. Po pierwsze więc dana osoba może przyjąć określone postawy na skutek przymusu, chcąc w ten sposób uzyskać nagrodę lub uniknąć kary, dalej, przez identyfikację, która ma miejsce wtedy, gdy zachodzi przyswojenie sobie przekonań i sposobów zachowania innych pozostających w ścisłym związku z pojęciem własnej roli, wreszcie przez internalizację, która jest wynikiem zgodności pomiędzy systemem wartości grupy i jednostki. Ten ostatni sposób nabywania postaw odpowiada najbardziej godności ludzkiej. Gdy jednak mamy do czynienia z brakiem wewnętrznej spójności powołania, nie może istnieć zgodność wartości i potrzeb jednostki i grupy, a co za tym idzie, internalizacja postaw staje się niemożliwa²⁰.

Wewnętrzna spójność powołania a przystosowanie

Dynamiczny rozwój powołania pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem przystosowania do środowiska. Najogólniej mówiąc kryterium przystosowania jest efektywność działania, umiejętność zaspokajania istotnych dla człowieka potrzeb własnych i innych ludzi, a co za tym idzie, brak permanentnych stanów frustracji. Przystosowanie bądź nieprzystosowanie jest związane ściśle z określonym rodzajem psychodynamicznym powołania. Tak więc osoba ze społeczną niespójnością wewnętrzną jest psychicznie i społecznie nieprzystosowana, posiada ona bowiem nieświadome potrzeby pozostające w konflikcie zarówno z wartościami związanymi z powołaniem, jak też ze społecznymi postawami. Psychiczna natomiast niespójność nie wyklucza przystosowania społecznego, oznacza jednak nieprzystosowanie psychiczne, gdyż wnosi konflikt nieświadomych

²⁰ *Tamże*, 143.

potrzeb z obiektywnymi wartościami, a często również ze świadomie zajmowanymi postawami. W wypadku psychicznej spójności mamy do czynienia z przystosowaniem psychicznym i nieprzystosowaniem społecznym, co wynika ze zgodności świadomych i ewentualnie nieświadomych potrzeb z wartościami i z dysonansu postaw świadomie zajmowanych z systemem społecznym. W końcu spójność społeczna daje w efekcie przystosowanie zarówno społeczne, jak i psychiczne. Panuje tutaj bowiem zgodność potrzeb, wartości i postaw. W rzeczywistości osoby ze społeczną niespójnością wewnętrzną powołania, których zachowanie posiada charakter buntowniczy w stosunku do swojego środowiska, nie mogą w pełni zaangażować się we wspólnie podejmowane prace, a co za tym idzie ich efektywność działania jest stosunkowo niska. Ponadto działanie nieświadomych konfliktowych potrzeb leżących u podstaw motywacji ich wyboru świadczy o tym, że obraz środowiska, który posiadali, był przesycony własnymi projekcjami i stąd daleki od rzeczywistości. W wypadku więc, gdy konflikty wewnętrzne nie zostaną w porę rozwiązane, wielu opuszcza swój stan z tych samych fikcyjnych racji, dla których go obrali. Np. nie znalazłszy skutecznego sposobu gratyfikacji wygórowanej potrzeby zależności odchodzą w przekonaniu, że będą to mogli uczynić gdzie indziej. Jeśli mimo wszystko pozostają w raz obranym środowisku, ich zachowanie nacechowane jest ustawiczną dążnością do zaspokojenia na siebie ukierunkowanych potrzeb. Najczęściej jednak jest to niemożliwe. W konsekwencji więc przeżywają oni stany frustracji, są agresywni w stosunku do osób i całego otoczenia ponoszącego za wszystko rzekomą winę.

Zgodnie z tym, co powiedziano wyżej, osoby z psychiczną niespójnością wewnętrzną powołania są społecznie przystosowane, natomiast psychicznie nieprzystosowane. Dominującą cechą ich zachowania jest konwencjonalność wypływająca z przyswojenia sobie postaw społecznych, które zresztą klóć się z nieświadomie działającymi potrzebami. Pod fasadą więc zgodnych z wartościami powołania postaw kryje się wiele konfliktów psychicznych. Bywa to czasami zwodnicze zarówno dla samej osoby, u podstaw bowiem leżą procesy nieświadome, jak również dla otoczenia, zwłaszcza gdy rzeczywiste problemy wewnętrzne nie znajdują ujścia na zewnątrz, a w życiu społecznym nie występują rażące braki. Tutaj właśnie mają swe źródło zaskakujące wszystkie wypadki rezygnacji ze stanu duchownego osób zajmujących nawet niekiedy wysokie stanowiska kościelne, co w ostatnich czasach zdarza się nierzadko.

Wypadki rezygnacji ze stanu duchownego zdarzają się również u osób nie przeżywających konfliktów wewnętrznych w powyższym rozumieniu tego słowa. Jednakże ich charakter jest inny. Powodem tego może być niewystarczająca znajomość środowiska wynikająca nie z działania mechanizmu projekcji, lecz z braku informacji. Po

dokonaniu właściwej konfrontacji swoich możliwości i upodobań z obiektywną rzeczywistością dochodzą do wniosku, że to nie dla nich. Decyzja opuszczenia zakonu czy seminarium duchownego jest wtedy uzasadniona i dojrzała. Innym razem ktoś wstępuje do zakonu na skutek działania potrzeb konfliktowych, lecz pod wpływem umiejętności metod wychowawczych bądź w wyniku pomocy psychoterapeuty rozwiązuje swoje konflikty wewnętrzne. Uświadamia sobie działanie niereligijnej motywacji na poprzednią decyzję i w związku z tym postanawia zmienić swój kierunek życia. Jest to również decyzja słuszna i dojrzała ²¹.

Rozważania końcowe

Powołanie religijne w swym ludzkim wymiarze jest wynikiem działania następujących czynników:

1. zasad i przepisów wynikających z nauk teologicznych, z instytutów religijnych i ich ustaw;
2. dynamizmów osobowościowych;
3. struktur społecznych i innych okoliczności, w których kiełkuje i wzrasta powołanie.

W myśl nauki ostatniego soboru i dorobku naukowego współczesnej teologii kapłana należy traktować jako człowieka powołanego do służenia wspólnocie Ludu Bożego (DK 6). Zbyt indywidualistyczne pojmowanie powołania straciło grunt pod nogami. Nie jest to bez znaczenia dla całości zagadnień związanych z jego budzeniem i rozwojem.

Przed wszystkim więc funkcje i znaczenie społeczne powołania mogą stać się niejasne, a co za tym idzie trudno rozpoznawalne. W czasach współczesnych np. niektóre funkcje wykonywane przedtem przez kapłana, takie jak rola wychowawcy, nauczyciela, doradcy, krzewiciela kultury i cywilizacji stały się domeną ludzi świeckich. Z drugiej strony konsekracja wynikająca ze święceń czy ślubów przestaje oznaczać środek „ucieczki od świata” czy też przywilej społeczny. Podkreśla natomiast potrzebę otwarcia i angażowania się w sprawy ludzkie. W tej sytuacji kapłan, który chce pozostać wierny ideałom powołania, a jednak nie wyizolować się ze środowiska, musi posiadać wyższy niż dotychczas stopień integracji osobowości oraz takie umiejętności, jak zdolność do dialogu, do kierowania człowiekiem i organizacją, do wczuwania się w potrzeby innych itp. Jest to tym ważniejsze, że świat, w którym działa współczesny kapłan, staje w opozycji do wielu podstawowych dla niego wartości. Choćby wziąć pod uwagę posłuszeństwo, do którego się go

²¹ *Tamże*, 152.

wzywa, w świecie walczącym z autorytetami, czystość ewangeliczną i lansowanie z coraz większą intensywnością hedonistycznych zasad życia bądź wreszcie nienaruszalność budowy Kościoła i przyspieszone przemiany w ramach struktur ludzkich wraz z niespotykanym dotychczas uwrażliwieniem na punkcie demokracji i wolności²². Ma to swój oddźwięk również w Kościele, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, który kładzie większy nacisk na takie cechy człowieka, jak jego wolność, dojrzałość i odpowiedzialność. Wynikiem tego jest mniejszy nacisk w kierunku formułowania postaw, mniej legalistycznych obowiązków, natomiast większy zakres dla indywidualnej twórczości i pomysłowości. Duża swoboda w zakresie badań teologicznych doprowadziła do wytworzenia się wielu kontrowersyjnych teorii i poglądów, a rozróżnienie hipotezy i prywatnego zdania od autentycznej i oficjalnej nauki Kościoła staje się coraz trudniejsze.

Rozluźnienie więc w zakresie nieistotnych wprawdzie, lecz przecież kościelnych struktur, zmniejszony nacisk zewnętrzny, mnogość poglądów teologicznych — wszystko to stwarza pewne niebezpieczeństwo. Polega ono na tym, że łatwiej do głosu dojść może działanie potrzeb nieświadomych, tworzenie pseudowartości, czyli innymi słowy wykrzywienie zarówno idealnego obrazu siebie, jak i samego środowiska, w którym ma się ten obraz realizować. Pewne zachwianie w hierarchii wartości wywołane między innymi krańcowością stanowisk teologicznych lub zatarcie istotnych różnic pomiędzy wspólnym kapłaństwem wszystkim chrześcijan a kapłaństwem urzędowym oraz eksponowanie potrzeb prowadzi do tworzenia się postaw w oparciu o te ostatnie, a nie o wartości. Tutaj więc między innymi należy doszukiwać się wielu społecznych niespójności powołania.

Prawidłowy rozwój powołania i związane z nim przystosowanie się do środowiska zależy od wielu czynników. Wczesne rozpoznanie ewentualnych niespójności wewnętrznych, stosowanie właściwych metod wychowawczych, a w razie potrzeby psychoterapeutycznych należy, jak się wydaje, do spraw bardzo ważnych. Mogłoby to zapobiec wielu osobistym tragediom, a działalność duchowieństwa stałaby się bardziej skuteczna.

PSYCHOLOGIE DE LA VOCATION RELIGIEUSE

L'article tente de définir le concept de vocation et le dynamisme qui préside à son développement. A partir des acquisitions de la psychologie moderne et plus particulièrement de celle des profondeurs, sous son aspect

²² M. Certeau, *Structures sociales et autorité chrétiennes*, Études, 331 (1969), 128—142; J. Remy, *Conflits et dynamique sociale*, Lumen Vitae (1969) nr 1, 27—50.

psychologique de réalisation de soi dans un milieu donné et dans le cas particulier de la vocation religieuse, la vocation est ce processus de la réalisation idéale de soi dans le milieu qu'est l'Eglise.

La réalisation de soi par soi qui est inné au coeur de tout homme est la force principale qui dynamise le processus de la vocation.

Par suite de l'action, en l'homme, des motivations et des besoins inconscients en conflit avec les valeurs objectives constituantes de la vocation, le développement normal de la vocation peut être troublé. De même, les besoins inconscients, n'ayant rien à voir avec ce système de valeurs et de buts religieux, peuvent être le ressort principal poussant quelqu'un à choisir l'état de vie religieuse. Nous nous trouvons alors en face d'une fausse vocation. La vocation se développe normalement si elle est cohérente intérieurement, c'est-à-dire si le sujet n'agit pas par des nécessités inconscientes opposées au système objectif constituant l'image idéale de soi dans le domaine du conscient. Par contre, si de telles nécessités apparaissent, nous avons à faire à une vocation intérieurement incohérente soit psychiquement soit socialement. L'incohérence psychique mène à des comportements de conformisme tandis que l'incohérence sociale mène à des comportements de révolte.

Le fondement d'une activité efficace et le sentiment de propre bonheur est de s'adapter au milieu. Le sujet de la vocation à incohérence interne est incapable d'acquiescer un degré suffisant d'adaptation.

Le développement dynamique et normal est rendu difficile dans le monde moderne. Il y a, en effet, conflit entre les valeurs en cours dans le monde et celles de la vocation religieuse. Aussi, le prêtre d'aujourd'hui et le candidat à la prêtrise doivent-ils donner des signes de maturité d'une personnalité au-dessus de la moyenne. Mais il faut aussi résoudre auparavant les conflits intérieurs du candidat à la prêtrise, ce qui pose, aux éducateurs, des problèmes d'un ordre particulier.